

Premier by zapłakał...

Tak wyglądała nawierzchnia „Orlika” we wtorek 31 sierpnia po intensywnych opadach deszczu. A tak chodnik prowadzący do boiska.

Od jakiegoś czasu to pytanie powtarzamy jak mantrę, ale czyżby kolejna sztandarowa inwestycja naszych władz okazała się fuszerką? I to podwójnie sztandarowa, bo w mieście rządzonym przez PO coś niedobrego dzieje się z „Orlikiem” czyli tym, czym szczególnie szczyli się rząd PO i sam premier Donald Tusk.

Co więcej - sam obiekt we wtorek 31 sierpnia z uwagi na jego częściowe zalanie został zamknięty, pomimo tego, że ma charakter otwarty. Sprawa wydaje się tym bardziej interesująca, że po wcześniejszych opadach deszczu problemów z odwodnieniem nawierzchni nie było. Czy to oznacza, że odwodnienie już

działa niewydolnie, a raczej nie działa, po zaledwie kilkunastu miesiącach istnienia boiska? To pytanie, na które odpowiedzi powinien udzielić, a wcześniej poszukać urząd miejski.

Pytanie o to, dlaczego chodnik prowadzący do „Orlika” wygląda jak na zdjęciu nie zadajemy, bo ogólnie oceniając stan części nowobudowanych gminnych chodników nie warto go zadawać. I tak to tylko kropla w morzu nierówności, że tak to określimy. Co nie zmienia faktu, że na widok zalanego, a przede wszystkim zamkniętego „Orlika” premier z pewnością by zapłakał...

zaw



Tak wybudowali Orlika, że nie działa odwodnienie



A tak wybudowali chodnik prowadzący do boiska

Nowa szefowa związku

Zmiana warty w głuchołaskiej „Solidarności”.

Nową przewodniczącą została Judyta Gajcar, która wyraźnie pnie się w związkowej drabinie. Bo w czerwcu została szefową sekcji ochrony zdrowia w regionie opolskim „Solidarności”. Na stanowisku szefowej głuchołaskiej sekcji związku zastąpiła Stanisława Kurasia.



Judyta Gajcar

zaw



Od prawej stoją: Marek Szymkowicz z PO, Bogusław Wierdak z PO, Janina Okragły z PO i Edward Szupryczyński z PO. Obok przewodniczący rady miejskiej Anatol Buła i starostowie dożynkowi

Dożynki czy festyn Platformy

W Polsce PO opanowała niemal wszystkie stanowiska państwowe, w Głuchołazach nawet scenę dożynkową! Podczas uroczystości rolników, na dwa miesiące przed wyborami, burmistrz z PO zaprosił do oficjalnych przemówień polityków swojej formacji nie tylko z Głuchołaz i Nysy, ale nawet z Prudnika. Nie zaprosił za to jedynego parlamentarzysty z powiatu nyskiego czyli senatora PiS Norberta Krajczego.

MACIEJ ZAWADZKI

Nikogo spoza kręgu

Kiedy staliśmy pod sceną, uwagę na skład zgromadzonych na niej polityków zwrócił nam młody działacz PiS z Nowego Świątowa i prezes klubu piłkarskiego działającego w tej miejscowości Artur Kamiński. - Proszę popatrzeć na scenę, nie dopuścili nikogo spoza swoje kręgu polityczno - towarzyskiego, nie zaprosili senatora z Nysy, a zaprosili jakąś poseł z Prudnika - mówił zdziwiony Kamiński. Panią poseł - dopowiedzmy - z trzeciej garsonki PO (bo przecież nie powiemy, że trzeciego garnituru). - Nie zaprosili nawet pana Dunaja, który przecież stoi pod sceną, a to dziwne, że głos zabiera aż dwóch przedstawicieli marszałka województwa i ani jeden przedstawiciel starosty. Chy-

ba coś musi być na rzeczy w tych pogłoskach o konflikcie pana Dunaja z burmistrzem - skwitował Kamiński.

Bo poparł Bortniczuka?

Rzeczywiście, na scenę mnie nie zaprosili, ale starostwu podziękowali za współpracę - skomentował Jerzy Dunaj. Jak dowiedzieliśmy się w biurze senatorskim Norberta Krajczego, żadne zaproszenie na dożynki od burmistrza Edwarda Szupryczyńskiego nie wpłynęło. - Są zaproszenia z Regulic czy na dożynki wojewódzkie, ale do Głuchołaz nie ma - powiedział „TŻG” dyrektor biura senatorskiego Kamil Bortniczuk.

Kamil Bortniczuk i wszystko jasne - jak w reklamie piwa. W końcu to radny i niezależny kandydat na burmistrza, któremu oficjalnego poparcia udzielił senator

Krajczy. Symbol sukcesu nyskiej służby zdrowia. To już chyba wiadomo, że dla takiego człowieka miejsca na scenie dożynkowej musiało zabraknąć?

Kto zatem okazał się godny przemawiać do rolników i podzielić scenę razem z burmistrzem? Całkowicie podporządkowany mu przewodniczący rady miejskiej Anatol „Teraz Głos Zabierze Pan Burmistrz” Buła z Forum Samorządowego, Marek Szymkowicz, radny sejmiku z PO, Bogusław Wierdak, też radny sejmiku a nawet jego przewodniczący sejmiku z PO, oraz niejaka Janina Okragły, poseł PO z Prudnika.

Aż dziwne, że państwo przemawiający nie wzięli sobie po kawałku sceny na pamiątkę. Bo przyznać trzeba, że scena była. Mało smaczna.



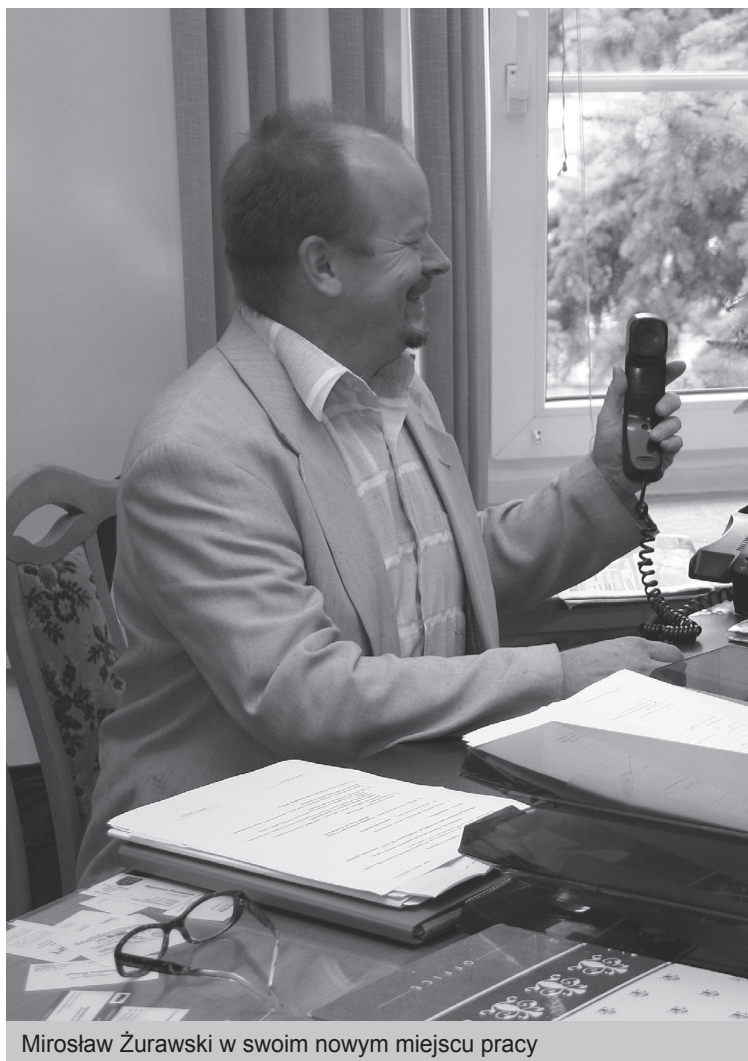
Z kierownika na dyrektora

Mirosław Żurawski został nowym szefem Ogniska Artystycznego w Nysie.

Dotychczasowemu kierownikowi filii w Głuchołazach oprócz nyskiej placówki podlega także nasza oraz ta w Paczkowie. Żurawskiemu funkcja dyrektora została powierzona przez zarząd starostwa bez konkursu. Powód? Dwa konkursy ogłoszone na to stanowisko zakończyły się niepowodzeniem - sam Żurawski w nich nie startował. Dlatego nowego dyrektora konkurs nie ominie - w przyszłości, której póki co nie da się określić.

Nie wiadomo także, kto zostanie nowym kierownikiem placówki w Głuchołazach - tymczasowo kieruje nią Żurawski, który łączy pracę w Głuchołazach z tą w Nysie. Łącznie głuchołazianinowi podlega kilkunastu nauczycieli i pracowników obsługi ogniska, w którym nowy rok szkolny rozpocznie ponad 500 dzieci i młodzieży.

rzut



Mirosław Żurawski w swoim nowym miejscu pracy